

BERNADETTA DARSKA

SZEJNERT SZCZEGÓŁ

PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

SZEJNERT SZCZEGÓŁ



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

BERNADETTA DARSKA

**MAŁGORZATA
SZEJNERT
SZCZEGÓŁ**

PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2024

Bernadetta Darska (ORCID: 0000-0003-2531-0905)
– Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Katedra Badań Mediów
ul. Kurta Obitzta 1, 10-725 Olsztyn

Redakcja serii „PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA”
Przemysław Dakowicz, Arkadiusz Morawiec, Marzena Woźniak-Łabieniec

RECENZENTKI

Magdalena Piechota, Monika Wiszniowska

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Danuta Bąk

KOREKTA

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Elżbieta Pich

PROJEKT OKŁADKI I LAYOUT

Katarzyna Turkowska

DOSTOSOWANIE PROJEKTU OKŁADKI

Monika Rawska

Fotografia wykorzystana na okładce: Bobkowski Bartosz/Agora SA

© Copyright by Bernadetta Darska, Łódź 2024
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11399.24.0.M

Ark. wyd. 12,1; ark. druk. 19,0

<https://doi.org/10.18778/8331-535-5>

ISBN 978-83-8331-535-5
e-ISBN 978-83-8331-536-2

*Mojemu Mężowi,
Tomaszowi Białkowskiemu*

SPIS TREŚCI

9	WSTĘP. ZAPISANE KREDA
19	ROZDZIAŁ 1. HAFT. CODZIENNOŚĆ W PRASIE
21	„KURIER POLSKI” I WIELKA HISTORIA
26	„KONTRASTY” I DOCENIENIE REPORTAŻU
36	CODZIENNOŚĆ ARYSTOKRACJI
44	„EKSPRES REPORTERÓW” – MIĘDZY KSIĄŻKĄ A CZASOPISMEM
51	„LITERATURA” I REAGOWANIE
81	ROZDZIAŁ 2. ZIARENKO. RZECZY PIERWSZE
81	POLONIA? NIE TAKA ZNOWU OCZYWISTA
87	CO WIDAĆ POZA CENTRUM?
94	PRZYPOMNIENIE A KSIĄŻKI HIPOTETYCZNE
103	ROZDZIAŁ 3. KARTECZKI. DAĆ ŚWIADECTWO
106	WŚRÓD STRAJKUJĄCYCH

116	TEATR JAKO PRZESTRZEŃ ETYCZNEGO OSĄDU
131	PRZEŁAMAĆ MILCZENIE
153	ROZDZIAŁ 4 (A WŁAŚCIWIE PRZYPIS DO ROZDZIAŁU 3). WARSZTAT REPORTERKI
161	ROZDZIAŁ 5. STÓŁ. SZKOŁA PISANIA NA CO DZIEN
162	POCZĄTKI „GAZETY WYBORCZEJ”
166	NOWY JORK
168	UCZNIOWIE
171	MIEĆMIERZ
174	JAK PISAĆ O FAKTACH?
180	MAŁA KSIĄŻKA KUCHARSKA
182	TOWARZYSZENIE I BYCIE RAZEM
188	REPORTERSKIE PRZYJAŹNIE
196	REPORTAŻ SIĘ ZMIENIA?
205	ROZDZIAŁ 6. FOTOGRAFIA. WIELKIE MAŁE HISTORIE
206	WOBEC HISTORII
209	CIEKAWOŚĆ I GRY GATUNKOWE
224	KORESPONDENCJA
227	WYSPY I POGRANICZA
240	FOTOGRAFICZNE ZBLIŻENIE
249	ZAKOŃCZENIE. ODLANE Z BRĄZU
255	BIBLIOGRAFIA
281	INDEKS OSOBOWY

WSTĘP

ZAPISANE KREDĄ

„Małgosia”. Takie imię zapisuje Edmund Szejnert na tablicy w klasie szkolnej, dzieląc się z podopiecznymi radością z narodzin córki. Małgorzata, choć jej rodzice mieszkają w Sieradzu, przychodzi na świat 28 kwietnia 1936 roku w jednym z warszawskich szpitali. Po wielu latach wychowankowie będą pamiętali swojego nauczyciela języka polskiego. Podczas spotkania autorskiego jeden z nich podejdzie do jego dorosłej córki i nawiąże z nią kontakt. Ponad pięćdziesiąt lat po maturze byli uczniowie chcą się spotkać z Edmundem Szejnertem, Małgorzatą i Piotrem, synem reporterki. Dowiedzą się wówczas, że ich nauczyciel zmarł w 1949 roku na gruźlicę. Będą korespondować z jego córką. Listy od dawnych wychowanków ojca staną się częścią bogatego epistolograficznego archiwum dziennikarki¹.

- 1 O spotkaniu z uczniami ojca Szejnert opowiadała podczas spotkania odbywającego się w ramach Festiwalu Góry Literatury w 2021 roku: A. Dobkiewicz, *Zakończył się Festiwal Góry Literatury. Szejnert do Nogasia: Nie napiszę*

Zdjęcie ślubne rodziców. Można je obejrzyć na kartach książki *Wyspa Węży*. To tam autorka krótko scharakteryzuje swoich najbliższych: „W pierwszym rzędzie siedzą państwo młodzi, Regina, z domu Biernacka, i Edmund Szejnert. Mama, szczupła i zręczna, w krótkiej białej sukience i białych pończochach, i tata, dużo od niej starszy, niewysoki, już lekko łysiejący. Są zakochani, na zdjęciu tego nie widać, ale ja to wiem. Ojciec, polonista, uczył w gimnazjach w Żninie i Gostyniu, a teraz ma posesję w Gimnazjum Zamoyskiego w Warszawie, ale chcieli mieć ślub i wesele w Białej, w rodzinnym domu mamy. Jeszcze nie wiedzą, że schronią się w tym domu, gdy wybuchnie wojna, i pozostaną w nim z dziećmi przez długie lata. Rodzina taty też jest związana z Białą Podlaską: dziadek Henryk Szejnert był notariuszem w tutejszym sądzie². Antoni Biernacki, ojciec matki autorki, prowadzi dobrze prosperujący warsztat masarski. Ślub rodziców przyszłej reporterki odbywa się w 1934 roku. Imienia i panieńskiego nazwiska matki reporterka będzie używała jako pseudonimu w „Tygodniku Demokratycznym”.

Butkiewicza 12. To adres w Białej Podlaskiej, który Małgorzata Szejnert zapamięta na całe życie. Znajdował się tam dom dziadków ze strony jej matki, w którym rodzina reporterki zamieszkała w 1939 roku, przeprowadzając się z Sieradza. Dom, który chronił i dom, który dawał poczucie bezpieczeństwa. Reporterka wspomina: „Duży, murowany, parterowy z facjată. To był dom, który wszystkich przytulał, w czasie wojny przewinęło się przez niego wiele osób³. W innym miejscu opisuje: „Dom

już żadnej książki, „Wyborcza.pl Wałbrzych” 25.07.2021, [online:] <https://walbrzych.wyborcza.pl/walbrzych/7,178336,27366257,zakonczyl-sie-festiwal-gory-literatury-szenejrt-do-nogasia.html> (dostęp: 12.12.2023).

2 M. Szejnert, *Wyspa Węży*, Znak, Kraków 2018, s. 15.

3 *Mam szczęście do ludzi i tematów*. Z Małgorzatą Szejnert rozmawia Daniel Parol, „Kraina Bugu” 5.12.2016, [online:] <https://krainabugu.pl/malgorzata-szejnert/> (dostęp: 8.11.2023).

miał wielką kuchnię i jeszcze większą ciemną jadalnię, duże pokoje, których przeznaczenie zmieniało się w różnych latach z powodów historycznych lub rodzinnych, osobne mieszkanie na piętrze, z dwoma przygórkami, i ogromny strych, który ciągnął się nie tylko nad mieszkalną częścią budynku, ale i nad przylegającym do niej warsztatem masarskim dziadka i dużą izbą czeladną⁴. Dziadka Biernackiego zapamięta jako głowę rodziny, osobę bardzo dobrą i opiekuńczą⁵.

Wojna. Jako dziecko będzie miała to szczęście, że dramaty tamtego czasu jakoś ją ominą. Szejnert powie: „Samą wojnę pamiętam słabo, na szczęście nie dotarła do mojej świadomości. Była obecna tylko w ten sposób, że znaczna większość mężczyzn z mojej rodziny znikła z domu. Jeden wuj siedział w Oświęcimiu, dwóch innych w oflagach, jeden został w Katyniu, jeden w Szkocji. Kobietom w domu dziadka nic się nie stało, choć najmłodszą moją ciotkę uwięziono na Zamku w Lublinie. Wyszła z niego z tyfusem, ale wyzdrowiała⁶. Za to jako dorosła osoba w swojej pracy zawodowej nie raz i nie dwa zbliży się do wojennych wydarzeń oraz tego, co działo się tuż po zakończeniu wojny w okresie stalinizmu. Będzie umiała słuchać, pytać i towarzyszyć świadkom. Stanie się również ważną kronikarką historii najnowszej, zachowując uważność i czujność osoby umiejącej wyczuć, że dzieją się rzeczy istotne i niosące w sobie rewolucyjne zmiany.

Otwock. Autorka spędzi w Białej Podlaskiej wojnę i kilka lat po niej, z roczną przerwą na podratowanie zdrowia w Otwocku. Małgorzata będzie miała problemy z płucami. Po wielu latach opíše ten czas jako bardzo trudny: „[...] znam dom dziecka

4 M. Szejnert, *Wyspa Węży*, s. 14.

5 Zob. *Mam szczęście do ludzi i tematów*.

6 Tamże.

z doświadczenia. Kiedy po wojnie zachorowałam na płuca, lekarz orzekł, że uratuje mnie rok w Otwocku. To nie było na możliwości mojej rodziny. Mama dowiedziała się jednak, że w Otwocku jest sierociniec siostr elżbietanek. Ojciec już nie żył i zakonnice uznały, że mogą mnie przyjąć jako pólsierotę. To nie był zły dom. Siostry odnosiły się do nas raczej sprawiedliwie. [...] Wiedziałam, że niedługo wrócę do mamy, dostawałam listy i paczki z domu. A jednak kiedy wspominam ten rok, czuję dotkliwie krzywdę, jakiej doznałam. Krzywdząca była monotonia zajęć, niemożność bycia samej choćby przez chwilę, świadomość, że nic w tym miejscu do mnie nie należy, całkowita obojętność otoczenia, poczucie, że jestem nikim i powinnam być nikim. Skoro we mnie ciągle tkwi ślad tamtego jednego roku, co czują ludzie, którzy się wychowali w takich zakładach, bez żadnych listów i bez żadnej nadziei na powrót do domu?”⁷. Wspominając własne dziecięce przeżycia, odnajduje wspólnotę doświadczeń z tymi, którzy przebywali tam na stałe. Rozumie brak nadziei i poczucie odrzucenia towarzyszące niemożności znalezienia dającego bezpieczeństwo punktu zaczepienia w przyszłości.

Sport. Jeszcze w okresie licealnym Małgorzacie Szejnert marzyć się będzie dziennikarstwo sportowe. Szybko jednak porzuci te plany, choć sportowi pozostanie wierna przez całe życie. Okaże się na przykład bardzo dobrą narciarką. W dziennikarskim klubie narciarskim „Kaczka” będzie często jeździła z Olgą i Jerzym Krzyżanowskimi.

Warszawa. Wyjedzie tam na studia dziennikarskie i już pozostanie. Jednocześnie nie straci z oczu tego wszystkiego, co

7 M. Szejnert, *Od redakcji* [dot. reportażu K. Surmiak-Domańskiej pt. *500 adresów donikąd*], „Duży Format” 17.07.2002, [online:] <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,936636.html> (dostęp: 12.10.2023).

dzieje się poza centrum. Będzie więc często pisać o mieszkańcach obszarów niekoniecznie cieszących się zainteresowaniem dziennikarzy, jak na przykład Białostoczczyzna czy Warmia i Mazury. Aż do ogłoszenia stanu wojennego jej pracę zawodową będą organizowały tzw. wyjazdy w teren.

Stany Zjednoczone. Pojawią się w jej życiu co najmniej kilka razy. Zadebiutuje książką będącą zbiorem reportaży o amerykańskiej Polonii. Napisze ją po powrocie z dwumiesięcznego pobytu w Stanach. W latach osiemdziesiątych razem z synem uda się na emigrację i zamieszka w Nowym Jorku. Wróci jednak do kraju, a Stany Zjednoczone na nowo staną się jej bliskie, kiedy już na emeryturze będzie pisała książkę o Ellis Island. Praca w Nowym Jorku w latach osiemdziesiątych XX wieku okaże się doświadczeniem formacyjnym: „W Stanach przeżyłam moment swobody, poczułam, co znaczy pisać normalnym językiem, bez stosowania tej ciągłej autocenzury, która nam, dziennikarzom zza żelaznej kurtyny, weszła w krew”⁸.

Reporterka i redaktorka. Te dwie role okażą się kluczowe dla kilkudziesięciu lat aktywności twórczej Małgorzaty Szejnert. Jako reporterka nigdy właściwie nie zapomni o formie, wiedząc i czując, że to, w jaki sposób opowie się o faktach, jest równie ważne, jeśli nie ważniejsze czasami od samych faktów. Jako redaktorka wpłynie na sposób pisania przedstawicielek i przedstawicieli średniego pokolenia reporterów. To oni będą jej uczniami w „Gazecie Wyborczej” i to dla nich na blisko piętnaście lat zrezygnuje z pisania. Opowieść o jej pracy to jednocześnie historia przemian zachodzących w mediach oraz w reportażu, ale też zapis wielu innych

8 *Statua Wolności od tyłu*. Z Małgorzatą Szejnert rozmawia Katarzyna Janowska, „Polityka” 11.04.2009, s. 66.

biografii dziennikarskich, które w różny sposób łączyły się z życiorysem Szejnert. Podczas wykładu mistrzowskiego inaugurującego Szkołę Redaktorską w 2021 roku i wygłoszonego podczas Festiwalu Conrada w Krakowie autorka zaznaczy: „[...] związek reportera i redaktora jest tak ścisły, że właściwie to, co się mówi o pisaniu, dotyczy bezpośrednio redagowania [...]”⁹.

Mrówka. Od zawsze jest bardzo pracowita. Widać to chociażby podczas przeglądania tygodnika „Literatura”, w którym publikuje często, a każdy z reportaży wymaga dużego zaangażowania. Widać w determinacji i niezrażaniu się trudnościami, kiedy prowadzi poszukiwania miejsc pochówku osób straconych w mokotowskim więzieniu. Widać również w upodobaniu do wertowania archiwów i precyzyjnego splatania wątków i losów ludzi. Zawsze zbiera dużo więcej materiału, niż ostatecznie jest potrzebne: „Myślę, że gromadzę co najmniej pięć razy więcej ponad to, co potem wchodzi do książki”¹⁰. Angażuje się niekiedy ponad siły: „Na ogół pracuję od świtu do nocy, rabunkowo, chociaż zależy to też od tematu”¹¹. Żartobliwie stwierdzi: „[...] przy budowaniu tła nadmiar raczej pomaga, niż szkodzi. Ja jestem straszna mrówka i bardzo lubię takie robótki”¹². W kontekście pracy nad reportażem historycznym o Górnym Śląsku także użyje tego porównania: „A ja próbowałam zebrać

- 9 *Masterclass redaktorski z Małgorzatą Szejnert. Inauguracja Szkoły Redaktorskiej na Kongresie Książki*, [online:] <https://playkrakow.com/vods/vod.1659-conrad-festival-2021-p-tow-kongres-ksiazki-2> (dostęp: 20.12.2023).
- 10 *Wszystko można wyczytać*. Z Małgorzatą Szejnert rozmawia Aleksandra Boćkowska, „dwutygodnik.com” 2019, nr 270, [online:] <https://www.dwutygodnik.com/artukul/8615-wszystko-mozna-wyczytac.html> (dostęp: 12.12.2023).
- 11 *Żółw a sprawa polska*. Z Małgorzatą Szejnert rozmawia Katarzyna Janowska, „Przekrój” 31.10.2011, s. 35.
- 12 *Wszystko można wyczytać*.

te wszystkie drobne historie i jak mrówka budowałam z patyczków mrowisko, jakim jest moja książka¹³.

Poezja. Czy jest na nią miejsce tam, gdzie dokumentuje się rzeczywistość? Reporterka zauważa: „Poezja. Boże, jakie to trudne – mówić o poezji. Ja najbardziej lubię te nostalgiczne wiersze Miłosza. O tych kruchych kobietach. Wspomnienie kobiety przed lustrem, jakiegoś gorsetu, falbanki. I poezję Anny Piwkowskiej. Ona też ma takie wyczucie szczegółu. Poza tym rymuje, ładnie, w sposób nienachalny. Rymy nadają wszystkiemu konstrukcję, gdzieś pod spodem się ją czuje. Ale jednocześnie są jakby przypadkowe, pojawiają się jak niespodzianka, taki prezent¹⁴. Ale poezja to nie tylko kwestia lekturowych wyborów Szejnert. To także ważny punkt odniesienia w myśleniu o kompozycji tekstu. Podajmy kilka przykładów. Mottem do książki *Śród żywych duchów* jest fragment wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, a zawarte w nim słowa organizują podsumowanie całego reportażu. Tytuł publikacji poświęconej Polesiu pochodzi z wiersza: „Początkowo [książka – przyp. B. D.] miała nazywać się »Śnieg leży długo« – to krótki cytat z wiersza Owidiusza, który wedle poleskiej legendy, negowanej przez historyków, dotarł tutaj podczas wygnańczej wędrówki z Rzymu. Ten tytuł miał nawiązywać do białoruskiego zastoju. Jednak wspólnie z moim redaktorem w Znaku, Danielem Lisem, doszliśmy do wniosku, że nie zachęci czytelników. Wtedy Daniel podsunął zagadkowe hasło »Usypać góry«.

13 *Giszowiec jako metafora*. Z Małgorzatą Szejnert rozmawia Katarzyna Wolnik, „Katowice.naszemiasto.pl” 11.12.2017, [online:] <https://katowice.naszemiasto.pl/giszowiec-jako-metafora/ar/c13-6790475> (dostęp: 12.12.2023).

14 *Mam słowa w palcach, a nie w głowie*. Z Małgorzatą Szejnert rozmawia Zofia Król, „dwutygodnik.com” 2009, nr 4, [online:] <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/24-mam-slowa-w-palcach-a-nie-w-glowie.html> (dostęp: 23.12.2023).

To tytuł wiersza Uładza Lankiewicza, młodego, buntowniczego białoruskiego poety. Ten wiersz zamyka książkę i mówi o tym, że trzeba się unieść ponad płaski, fizycznie i duchowo, krajobraz swojej krainy¹⁵. Ważnym wątkiem pojawiającym się w książce o Zanzibarze jest z kolei poemat o niewolnikach napisany przez Henryka Jabłońskiego.

Zmiana. Wydaje się tym, czego autorka się nie boi. Widać to w podejmowanych tematach, w poszukiwaniu nowej formy wyrazu, w gotowości znalezienia zupełnie innego języka dla własnego pisania, w kolejnych etapach jej twórczości – tak różnych, a zarazem wynikających z tego, co działo się wcześniej.

Szczo drość. Reporterka nie traci z oczu potrzebujących. W 2001 roku przekazuje Fundacji Batorego akcje firmy Agora, z których zostaje utworzony Fundusz Małgorzaty Szejnert. W jego ramach wspierane są inicjatywy wyrównujące szanse osób z różnych powodów defaworyzowanych oraz ważne działania społeczne: „Od 2018 roku dotacje przekazywane są wybranym, w porozumieniu z Fundatorką, inicjatywom. W latach 2013–2016 środki z Funduszu współfinansowały dotacje w programie Równe Szanse. Do 2013 roku dochody z inwestowania kapitału Funduszu przeznaczane były na projekty dotyczące wyrównywania szans edukacyjnych i ochronę zdrowia oraz pomoc dla osób niepełnosprawnych w programie Kolorowa Akademia, w latach 2018–2019 wsparte zostały działania młodzieżowych klubów historycznych, w 2021 roku dotacje w ramach Młodzieżowego Funduszu Klimatycznego i Funduszu Praw Kobiet¹⁶”.

15 *Nie jestem człowiekiem miasta: Małgorzata Szejnert odwiedza Polesie*. Rozmawia Jerzy Zawisak, „Onet.pl” 6.03.2015, [online:] <https://kultura.onet.pl/wiadomosci/nie-jestem-czlowiekiem-miasta-malgorzata-szejnert-odwiedz-polesie/hwngtbg> (dostęp: 27.12.2023).

16 *Fundusz Małgorzaty Szejnert*, „Fundacja Batorego”, [online:] <https://www.batory.org.pl/fundusze-powierzone/fundusz-malgorzaty-szejnert/>

Od 2002 roku z dochodów z inwestowania środków przyznano dotacje w wysokości przekraczającej milion złotych. W 2019 roku Szejnert otrzymuje w Łodzi Nagrodę Literacką im. Tuwima. Pięćdziesiąt tysięcy złotych, które dostaje jako laureatka, przekazuje Fundacji Olgi Tokarczuk, zostając tym samym pierwszą donatorką nowo powstałej organizacji pozarządowej¹⁷.

Tłumaczenia. Przekład *Czarnego ogrodu* na język niemiecki przygotowuje Benjamin Voelkel. *Wyspa klucz* ukaże się po angielsku w tłumaczeniu Seana Gaspera Bye'a. Na słowacki książkę przełoży Karol Chmel. Z kolei Maria Puszkińska przetłumaczy *Usypać góry. Historie z Polesia* na język białoruski. Przekładu dokonano błyskawicznie, bo już rok po polskim wydaniu publikacja była dostępna w Białorusi. Na spotkaniu promocyjnym w Mińsku pojawia się inna reporterka – noblistka Swietłana Aleksijewicz, która komplementuje książkę: „Do 17. roku życia mieszkałam na Polesiu, ale nie widziałam tego, ani nie słyszałam o tym, co potrafiła na Polesiu odnaleźć Małgorzata. Nawet znane nam rzeczy pokazała ona z absolutnie nieoczekiwanej perspektywy [...]”¹⁸.

Szczegół. Okaże się stałym punktem odniesienia przez kilkadziesiąt lat pracy reporterskiej i redakcyjnej. To dzięki niemu możliwe staje się wyeksponowanie tego, co ważne, lub co

(dostęp: 10.01.2024). Kwota podana na stronie to dokładnie: 1 183 270 zł. Dotyczy to okresu do końca 2022 roku.

17 [am], *Małgorzata Szejnert laureatką Nagrody Literackiej im. Tuwima. Całą otrzymaną kwotę – 50 tysięcy złotych – przeznaczyła na Fundację Olgi Tokarczuk*, „Booklips” 10.12.2019, [online:] <https://booklips.pl/newsy/malgorzata-szejnert-laureatka-nagrody-literackiej-im-tuwima-cala-otrzymana-kwota-50-tysiecy-zlotych-przeznaczyła-na-fundację-olgi-tokarczuk/> (dostęp: 10.01.2024).

18 L. Burlewicz, J. Baryło, *Polska książka o Polesiu wydana po białorusku*, „znad-niemna.pl” 21.11.2016, [online:] <https://glosznadnienma.pl/19641/polska-ksiazka-o-polesiu-wydana-bialorusku/> (dostęp: 23.12.2023).

prowadzi do spraw istotnych. Szczegół pozwala na znalezienie właściwej perspektywy. Jest rodzajem kompasu, z którego reporterka korzysta w swojej twórczości świadomie, z dużą precyzją w kontekście komponowania tekstu, konsekwentnie. Osiągając zarazem artystyczny efekt. Małgorzata Szejnert zadeklaruje: „Jestem maniaczką szczegółów. Dotykają samej istoty reportażu jako gatunku. W przeciwieństwie do publicystyki, która zajmuje się tematami ogólnymi, reportaż kieruje się w stronę jednostki i jej intymności, jest tekstem o indywidualnym przeżyciu. A to najlepiej opowiedzieć szczegółem, bo on zaświadcza”¹⁹. W innym miejscu powie: „[...] ja kocham szczegóły!”²⁰.

Detonacja. Kiedy wiadomo, że dany problem jest właśnie tym zagadnieniem, któremu reporterka chce poświęcić swoje zainteresowanie i czas? Małgorzata Szejnert nie ma wątpliwości: „Myślę, że z wszystkimi większymi tematami jest tak, że one powoli się w człowieku osadzają, aż w pewnym momencie następuje detonacja”²¹. Dochodzi do niej w reakcji na zupełnie niespodziewane przyważenie tematu lub interesującego człowieka, bo każdy może być bohaterem reportażu, „każdy, kto ma jakąś sprawę, która może poruszyć czytelnika”²².

19 *Krajobraz po detonacji*. Rozmowa z Małgorzatą Szejnert, [w:] A. Wójcińska, *Reporteryzy bez fikcji. Rozmowy z polskimi reporterami*, Czarne, Wołowiec 2011, s. 21.

20 *Bez lakieru*. Z Małgorzatą Szejnert rozmawia Andrzej Klim, „Press” 2011, nr 8, s. 30.

21 *Krajobraz po detonacji*, s. 11.

22 *Statua wolności od tyłu*, s. 68.